

SumaStyli, Algebra

[Zwrotka 1: Buka]

To pierwszy wers i początek pierwszej zwrotki
Porządek mam, wiesz z tymi liczbami, więc odbij
Druga płyta, chcesz czy nie, rzucam ją w chodnik
Trzy razy mów: "CandyMan", albo odpocznij
Bo nie zatrzymasz mnie nawet czterema strzałami z procy
Ja nie mam dosyć, nawet pięć razy dostałem ciosy
Szósty raz myślę; w szósty dzień świat Pan Bóg stworzył
Siódmego odpoczął, a ósmy przeoczył
Dziewiąty raz depresję mam
Co z tego, bo w dziesiątkę strzał
Tak jak z kuszy, z duszy strzelam w nuty
Jedenasty raz, pojutrze rzucam te szlugi
Rzucałem już tyle razy, dwunasty nie będzie trudny
Trzynasty kot, który znów mnie dziś wkurzy
Czternasty joint, odkąd miałem nie kurzyć
Piętnasty błąd w kompie, który znów wkurwił
Szesnaście RAM-u miał mój komp, ten drugi
Co to tu stoi? Jeszcze od komunii
To po prostu złom już, lecz nie chcę tak mówić
Siedemnasty plugin potrzebny do movie
Z bez pęku mych kluczy, znów śmiałem je zgubić
Po raz enty, chuj i ktoś leci znów w kulki
Znów jebnięte głupki chcą ze mną się kłócić
Wale te stosunki, łamię łamigłówniki
Osiemnaście lat mam i sram na rachunki

[Refren: Skor]

Liczby, algebra, myślisz: "Nie przegram"
Schizy, potencjał, te diffy i pensja
Deficyt, potęga, policzyć, nie pękać
Rozliczyć, nie stękać, przeliczyć to w rękach
Liczby, algebra, myślisz: "Nie przegram"
Schizy, potencjał, te diffy i pensja
Deficyt, potęga, policzyć, nie pękać
Rozliczyć, nie stękać, przeliczyć to w rękach

[Zwrotka 2: Skor]

To pierwszy wers na początku drugiej zwrotki
Trzeciego numeru, po czterech machach konopi
Po pięciu powrotach z Polski, piszę szóstego maja
Dziś siódmy pajac, ósmy najazd mi wpaja
I błaga, dziewiąta faja od rana, padam
Dziesiąta zaraz, odpalam, bo wkurwia mnie palant
Jedenasty raz powtarzam: "Wykurwiaj, nie będzie nagrania
Bo dwunastu moich ziomów ma Cię do pojechania
Więc nie zgrywaj durnia"
Pech, jak trzynastego w piątek i próżnia
Czternasta kurwa, znowu się spóźniam i bluzgam
Piętnasty szlug w płucach, jak furia
Szesnastka, do studia, piździ jak w środku grudnia
Niby siedemnaście w cieniu, prognozy TVN-u
Pierdole, jak miałem osiemnaście to siedziałem w szkole
Poznałem algebrę i całą jej rolę

[Refren: Skor]

Liczby, algebra, myślisz: "Nie przegram"
Schizy, potencjał, te diffy i pensja
Deficyt, potęga, policzyć, nie pękać
Rozliczyć, nie stękać, przeliczyć to w rękach
Liczby, algebra, myślisz: "Nie przegram"
Schizy, potencjał, te diffy i pensja
Deficyt, potęga, policzyć, nie pękać
Rozliczyć, nie stękać, przeliczyć to w rękach

[Zwrotka 3: Mati]

To pierwszy wers i mój drugi wjazd na płycie
To trzecia zwrotka na Cidera bicie
Teraz czwarte nabicie, a piąte na potem
Jak trafię szóstkę w totka, to chuj z tym kłopotem
A siedem? To nie wiem, więc idę na osiem
Pozdrawiam ósemkę, te wspomnienia niosę
Dziewiąty raz rozkurwiam combosem
Dziesiąta wieczorem, koszę za jedenastką
Mieszkam pod dwunastką, nie dzwoń przed trzynastą
Czternasty blunt ziom, robię tak to łatwo
Na miasto przed piętnastą, bujam się szesnastką
O siedemnastej hardcore, bo znowu do roboty
Za osiemnaście złotych? Nie idę, no co Ty
To jest właśnie o tym, to jest ta algebra
To jest właśnie o tym, to jest ta algebra
To jest ta algebra, to jest ta algebra